

*Uniwersytet Jagielloński – Biblioteka Jagiellońska*

*Pod znakiem kłosa*  
*Stulecie założenia*  
*Wydawnictwa Jakuba Mortkowicza*

*Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej*  
*26 luty – 23 marca 2004*

**Kraków 2004**

Na okładce znak graficzny Wydawnictwa Jakuba Mortkowicza.  
Reprodukcje fotografii i znaków graficznych Wydawnictwa  
za zgodą Joanny Olczak-Ronikier.

Wyrazy podziękowania za okazaną życzliwość składamy  
Pani Joannie Olczak-Ronikier  
oraz Muzeum Okręgowemu w Sandomierzu  
za ułatwienie nam zorganizowania wystawy.

*Ekspozyty pochodzą ze zbiorów:*

Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, Muzeum  
Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku oraz Joanny Olczak-Ronikier,  
Krystyny Bromowiczowej, Haliny Szafrąskiej, Jana Bromowicza.

*Wszystkim Im serdecznie dziękujemy za ich wypożyczenie.*



*Organizator wystawy*  
Uniwersytet Jagielloński – Biblioteka Jagiellońska

*Kurator wystawy, scenariusz, aranżacja,  
opracowanie informatora o wystawie*  
Danuta Bromowicz

*Projekt plastyczny wystawy i prace konserwatorskie*  
Joanna Rościszewska

*Prace pomocnicze*  
Wanda Cyganek, Tadeusz Duda, Barbara Goryjewska, Tadeusz Jeziorski,  
Piotr Kozik, Maria Majcher, Adam Piaśnik

© Copyright by Biblioteka Jagiellońska 2004

ISBN 83-909081-9-0

## *Kłosek do kłoska i plony obfite*



Jakub Mortkowicz (1876-1931)

W dniu 13 maja 2003 roku minęło sto lat od chwili założenia Wydawnictwa Jakuba Mortkowicza. Tegoż dnia został spisany akt zawarcia spółki. Jakub Mortkowicz stał się współwłaścicielem warszawskiej firmy wydawniczej G. Centnerszwer i Ska, która w przyszłości miała należeć tylko do niego. Warto przypomnieć dzieje i dorobek tej znakomitej oficyny wydawniczej, która na trwale zapisała się na kartach edytorstwa i księgarstwa polskiego.

Z biegiem lat Jakub Mortkowicz rozwijał swoją działalność pod różnymi nazwami i adresami firm: Centnerszwer i Ska, Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza, Księgarnia Mortkowicza, Drukarnia Naukowa Towarzystwa Wydawniczego. Los chciał, że podczas drugiej

wojny światowej wydawnictwo zmieniło nazwę na: A. Żeromska, Księgarnia i Antykwarjat, Spółka Akcyjna. Wszystko to kręciło się w Warszawie wokół ulic Marszałkowskiej i Mazowieckiej oraz Rynku Starego Miasta. Działalność wydawnictwa zakończyła się definitywnie w 1950 roku w Krakowie, będącym „drugą stolicą” tej oficyny. Na wielu jej książkach jako miejsce wydania widnieje: Warszawa – Kraków. Mortkowicz drukował swoje książki m.in. w Drukarni W.L. Anczyca, Drukarni Narodowej Napoleona Telza, a po drugiej wojnie także w Spółdzielni Wydawniczej oraz w Drukarni Przemysłowej w Krakowie. W ciągu okresu istnienia oficyny wydano ponad 900 książek z utworami polskich poetów, prozaików, dramaturgów, publicystów, ukazało się wiele książek dla młodzieży, nie brakło też publikacji z dziedziny kultury i sztuki, a także tłumaczeń z literatury obcej. Publikowali tu luminarze polskiej literatury i sztuki, a znakomici graficy i ilustratorzy dzieła te przyozdabiali. Powstawały arcydzieła sztuki wydawniczej, graficznej, introligatorskiej.

Jakub Mortkowicz był wydawcą książek pięknych, bogato zdobionych, często zbyt kosztownych. Jego córka Hanna wspomina: (...) *nie lubił i nawet nie cenił bibliofilstwa. Nie zgadzał się z zasadą, że książka staje się bardziej wartościowa dzięki małej ilości tłoczonych egzemplarzy, nie uznawał książki ekskluzywnej, przeznaczonej tylko dla niewielu miłośników-wybrańców. Piękna, dobra książka dla wszystkich – to było jego hasło. (...) W ten sposób niektóre dzieła ukazywały się jednocześnie w kilku wydaniach, w różnych cenach (...) mogły być nabyte za drogi pieniąż w luksusowych ozdobnych edycjach i za tani grosz w skromnej broszurze. Książki zatem miały być dostępne dla wszystkich.*

Książki wydane przez Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza łatwo poznać po znakach firmowych. Jest ich kilkanaście. Pisze o nich H. Mortkowicz-Olczakowa: *Mortkowicz z właściwą mu fantazją szukał wciąż nowych rozwiązań. Artyści komponowali więc i wyginali zarówno kłosa, jak i pierwsze litery imienia i nazwiska wydawcy, każdy na swój sposób. W ujęciu Borowskiego ten pojedynczy kłos zmienił się w dwa skrzyżowane snopki, Chrostowski sprowadził kształt kłosa do geometrycznej formy czarnych i białych trójkątów. Inne, bardziej kaligraficzne rozwiązanie znalazł dla kombinacji kłosa i liter Bartłomiejczyk, inne Wojciech Jastrzębowski w książce „Polska sztuka dekoracyjna”, inne wreszcie – już po latach – Gronowski. Najprostszy i najbardziej klasyczny był kłosek wygięty i skromny, obok którego dwie litery J i M stały z dwóch stron jak na warcie. On był zawsze, nie przemijał. Znaczył książki zarówno ozdobne, jak i najskromniejsze, pojawiał się w najrozmaitszych wymiarach, maleńki i duży. I ten właśnie kłosek będzie nam najczęściej towarzyszył na wystawie.*

Inicjatorem niniejszej ekspozycji jest Muzeum Okręgowe w Sandomierzu, które od lat współpracuje z Biblioteką Jagiellońską, a pomysłodawcą – Paweł Różyło. To on zapalił nas do tego tematu i od razu było wiadomo, że po wystawie poświęconej dorobkowi wydawniczemu Jakuba i Janiny Mortkowiczów w Sandomierzu, nastąpi kolejna – w Bibliotece Jagiellońskiej.

Od października 2003 do stycznia 2004 w sali wystawowej sandomierskiego Ratusza zagościła piękna wystawa autorstwa Pawła Różyły, o charakterze kameralnym i wymownym tytule – *Pod znakiem kłosa* – zapożyczonym od Hanny Mortkowicz-Olczakowej. To właśnie z tej wystawy pochodzi część eksponatów na naszej wystawie: jedno z najlepszych dzieł malarskich Zofii Stryjeńskiej-Lubańskiej – *Piastowie* oraz *Gusła Słowian*

– cykl drukowany w Krakowie u Telza, a także reprodukcje starych fotografii. Do tego dodaliśmy trochę przedmiotów, które powinny nas zbliżyć do atmosfery tamtej epoki. Unikatowymi eksponatami są przechowywane w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej listy i korespondencja rodziny Mortkowiczów, a także pisma Wydawnictwa Jakuba Mortkowicza do różnych adresatów. Ze zrozumiałych względów niniejsza wystawa ma nieco inny charakter. Jako biblioteka jesteśmy zobligowani do pokazania większej ilości druków tej oficyny wydawniczej, bo któż inny miałby to uczynić?

Aby ułatwić orientację w dorobku edytorskim Wydawnictwa Jakuba Mortkowicza, plon jego wieloletniej działalności na naszej wystawie ułożyliśmy w następujących działach: *Jakub Mortkowicz (1876–1931)*; *O Wydawnictwie*; *Pierwsze druki*; *Dzieła pisarzy polskich*; *Tłumaczenia dzieł obcych*; *Pod Znakiem Poetów – Seria*; *Pod Znakiem Poetów – Nowa Seria*; *Pod Znakiem Poetów – Seria 3*; *Panteon – Seria*; *Na drogach Polski*; *Wydawnictwa artystyczne*; *Czasopisma wydawane przez Jakuba Mortkowicza*.

Specjalnie wyodrębniliśmy twórczość członków jego najbliższej rodziny, tak ściśle związanych z losami Wydawnictwa, Pań: *Janiny z Horwitzów Mortkowiczowej – żony*; *Hanny Mortkowicz-Olczakowej – córki*; *Joanny Olczak-Ronikier – wnuczki*, bez których istnienia Wydawnictwo to straciłoby na uroku.

Jedną z ulubionych podobizn fotograficznych, które zdołały studencki, a potem warszawski pokój Jakuba Mortkowicza, była skrzydlata Nike Samotracka z muzeum w Luwrze. Archaiczna Nike w locie jest narysowanym przez Wacława Husarskiego znakiem graficznym serii wydawniczej Mortkowicza: *Panteon*. To co pozostało z warszawskiej drukarni Mortkowicza to stos metalowych, niedużych, chropawych, poczerniałych płytek, które przetrwały piekło okupacyjne i powstańcze i których istnienie wydawało mi się jakimś symbolem – pisze H. Mortkowicz-Olczakowa. Po wojnie zostały one przewiezione z Warszawy i złożone w Drukarni Krakowskiej W. Grzelaka przy ul. Wolskiej 19. Pani Hanna wspomina dalej: *Kiedyś próbowałam nawet odczytać wypukłe, trochę już zatarte litery biegnące w negatywie z prawa na lewo. Czytałam wolno, sylabizując: „Jak żałosna Samotracki Nike pozdrawiasz nas z tej ziemi, nieśmiertelne powstanie. Głowy twej, strąconej, nikt z nas, których kołyska w krypcie niewoli się huśtała, nie widział. Rąk, co wysoko godła trzymały, już nie ma. Skrzydła tylko twoje połamane, poranione, dziurawe...”*. Nike kołowała więc wokół tej rodziny i tak się złożyło, że dotarła do Joanny – wnuczki Jakuba Mortkowicza, która w roku

2002 zdobyła Nagrodę Literacką Nike, za książkę *W ogrodzie pamięci*, poświęconą dziejom jej bliższej i dalszej rodziny, tak ściśle związanej z historią i kulturą Polski. Na tej właśnie gablocie poświęconej wnuczce Janiny i Jakuba Mortkowiczów zamyka się ta wystawa.

Tak jak wnuczka patrzy na dzieje swojej rodziny w szerszym kontekście – jej udziału w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Polski – tak dla jej dziadka książka była też czymś więcej niż lekturą do czytania, czy też przedmiotem handlu.

Swoją działalność Mortkowicz rozpoczął w zniewolonej Polsce, ale dla niego jako wydawcy nie było podziału na zaborcy. Tym, co między innymi je łączyło, była – książka. Pomimo pojawiających się trudności współpracował z wydawcami, drukarniami i księgarzami w różnych zaborach i różnych miejscowościach. Na swoich książkach jako miejsce wydania umieszczał jednocześnie nie tylko Warszawę i Kraków, ale także Lwów i Wilno. Niejednokrotnie dla załatwienia spraw wydawniczych przekraczał, legalnie i nielegalnie, granice zaborów.

Jak pisze Joanna Olczak-Ronikier: *W sierpniu 1918 roku w Lublinie, na parę miesięcy przed odzyskaniem niepodległości, odbył się pierwszy ogólnopolski zjazd księgarzy, Chciano w ten sposób zademonstrować jedność narodową i kulturalną państwa, które oficjalnie jeszcze nie istniało. Jakub Mortkowicz należał do grona inicjatorów i organizatorów tego przedsięwzięcia. Otwierał obrady w imieniu warszawskiego Związku Księgarzy Polskich. W końcowych słowach swego przemówienia powiedział: „księgarze polscy, będąc największym wrogiem państwa zaborczego, byli największą ostoją narodu naszego, który zdobywa to, co mu się należy – niepodległość i zjednoczenie (...). Na tę walkę dla sprawy polskiej, dla rozwoju najistotniejszych sił żywotnych i twórczych, dla rozwoju kultury polskiej wzywam was, księgarze polscy”.*

Jakub Mortkowicz doceniał znaczenie polityki wydawniczej dla kształtowania wizerunku Polski wśród narodów Europy. Świadectwem tego jest broszura jego autorstwa *Książka polska jako czynnik międzynarodowy i propagandowy* (1928). Wspomina w niej, że w 1919 roku w Paryżu w Cercle de Librairie, podczas wielkiego zebrania, poświęconego sprawie zjednoczenia Polski wygłosił przemówienie o stosunkach księgarskich w Polsce przed i podczas I wojny światowej. Słynny wydawca Henry Millford – główny dyrektor Oxford Press, podczas dyskusji powiedział mu: *pokaż mi pan, jak wy wydajecie książki, a przekonam mnie pan do waszej kultury i niepod-*

ległego bytu. Zaprezentowane przez Mortkowicza, drukowane przed wojną książki usatysfakcjonowały w pełni angielskiego wydawcę.

W 1931 roku na Międzynarodowym Kongresie Wydawców w Paryżu Mortkowicz – jak odnotowuje jego wnuczka Joanna – z wielkim wzruszeniem zabrał głos w imieniu księgarzy i wydawców polskich mówiąc: *Dwa-dzieścia jeden lat temu postawiłem na Kongresie w Amsterdamie w roku 1910 wniosek o przyznanie reprezentacji w Kongresie – Polsce, podzielonej wtedy między trzy potężne monarchie. Motywowałem ten wniosek faktem, że Polska, aczkolwiek podzielona w swym ciele przez trzy granice, pozostaje jednym narodem o jednej, jedynej kulturze i że książka polska nigdy tych granic nie uznała. Wniosek ten został przyjęty przychylnie i miejsce w Komisji Międzynarodowej zostało narodowi polskiemu przyznane. Dziś mam zaszczyt i – powiem – szczęście stanąć przed tym zgromadzeniem po raz drugi, aby wyrazić Kongresowi w Paryżu w imieniu wydawców i księgarzy Polski wolnej i zjednoczonej wyrazy uznania i wdzięczności za pro-różną uchwałę z roku 1910.*

Oglądając tę wystawę, aby uzyskać pełny obraz edytorskiej działalności Jakuba Mortkowicza, należałoby mieć na uwadze i ten patriotyczny aspekt jego działania. Wtedy plon wyniesiony z wystawy będzie naprawdę obfity.

Danuta Bromowicz

### Literatura

Jakób Mortkowicz, *Książka polska jako czynnik międzynarodowy i propagandowy*, Warszawa 1928

Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *Pod znakiem kłoska*, Warszawa 1962

Joanna Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2002

[Paweł Różyło], *Pod znakiem kłoska. Wystawa poświęcona dorobkowi wydawniczemu Jakuba i Janiny Mortkowiczów*, Sandomierz 2003





Dom „Pod Znakiem Poetów” w Warszawie, Rynek Starego Miasta 11.  
Akwafora Tadeusza Cieślewskiego – syna,  
z: Artur Oppman, *Pieśń o Rynku i Zaułkach*, wydał J. Morkowicz, Warszawa 1931



## *Kilka słów o wydawnictwie*

Jakub Mortkowicz urodził się 12 marca 1876 w Opocznie, w rodzinie żydowskiej, od dawna mieszkającej na ziemiach polskich. Niewiele wiadomo o najbliższym środowisku przyszłego wydawcy. Był on jednym z wielu dzieci Eliasza Mortkowicza, właściciela księgarni oraz antykwariatu w Radomiu i Chudes-Liby z domu Korman. Ojciec troszczył się o wykształcenie swoich synów i córek. Jakub Mortkowicz uczył się w radomskim gimnazjum, które ukończył w 1893. Przynależność do młodzieżowych tajnych organizacji samokształceniowo-politycznych zamknęła mu drogę na rosyjski Uniwersytet Cesański w Warszawie. Kiedy jego podanie zostało odrzucone przez władze uczelni, postanowił kontynuować naukę poza krajem. Początkowo studiował nauki społeczne, najpierw przez dwa lata w Monachium, potem zaś w Brukseli. Ostatecznie jednak uzyskał dyplom Akademii Handlowej w Antwerpii. Na ziemię polskie powrócił pod koniec XIX w. Zamieszkał w Warszawie, gdzie w banku Hipolita Wawelberga objął posadę korespondenta zagranicznego. W 1899 aresztowano go za nielegalną działalność konspiracyjną. Osadzony najpierw w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej, przeżył następnie kilkumiesięczne zesłanie na Kaukazie. Po odbyciu kary ponownie podjął pracę w warszawskim banku.

W 1901 Jakub Mortkowicz ożenił się z Janiną Horwitzówną, siostrą swego kolegi, Maksymiliana. Ślub miał miejsce w domu panny młodej przy ulicy Królewskiej, w obecności rabina. Odtąd wspólną drogą nowożeńców będzie działalność wydawniczo-księgarska. Joanna Olczak-Ronikier w swej książce *W ogrodzie pamięci* napisała o Janinie i Jakubie Mortkowiczach: *Jeżeli istotnie w gwiazdach zapisany jest plan naszego istnienia i szczęście polega na tym, by ów plan odczytać i zrealizować, to moi dziadkowie z niezwykłą intuicją i pewnością wywiązali się z tego zadania. Patrząc na ich losy z odległej perspektywy, widzi się wyraźnie, że bardzo starannie przygotowywali się do wspólnej drogi życiowej. Specyfika wydawnictwa Mortkowicza wynikała z ich niezależnych od siebie, młodzieńczych pasji. Nie wiedząc nawzajem o swoim istnieniu, chodzili tymi samymi szlakami, zwiedzali te same muzea, fascynowali się tym samym malarstwem, przywozili do domu te same albumy z reprodukcjami. Nic więc dziwnego, że artystyczne wydawnictwa, ich poziom graficzny i wyrafinowane oprawy stały się główną ambicją firmy. Wspólna miłość do poezji zaowocowała znaną serią wydawniczą Pod Znakiem Poetów. Zainteresowania*

*pedagogiczne i społeczne babki znalazły swój wyraz w publikowaniu wartościowych książek dla dzieci i młodzieży.*



Janina i Jakub Mortkowiczowie, 1901

W 1903 pojawiła się perspektywa urzeczywistnienia przez Jakuba Mortkowicza jego marzeń. Przyjmując propozycję Henryka Lindenfelda, swego kolegi z banku, został udziałowcem w warszawskiej księgarni Gabriela Centnerszvera, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej 143. Wiadomość o powstaniu firmy Centnerszwer i Ska pojawiła się w czasopiśmie *Książka* z czerwca 1903. Faktycznie jednak było to porozumienie Lindenfeld–Mortkowicz, przy czym każdy ze wspólników wydawał książki z kręgu własnych zainteresowań. Pierwszy z nich ograniczał się do dzieł naukowych, drugi zaś rozpoczął od wydawnictw dla dzieci i młodzieży oraz beletrystyki.

Debiutem edytorskim Jakuba Mortkowicza była książka Janiny Mortkowiczowej *O wychowaniu estetycznym* (1903), odbita czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie (tytuł okładkowy: *Wychowanie estetyczne*). W tym samym roku pojawił się też niewielki utwór Ethelmer Ellis *Skąd się wziął twój braciszek?*. Następny przyniósł kolejne edycje, w tym powieść Anatola France'a *Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką*. Stanowiło to jakby swoistą zapowiedź wydań wielu innych dzieł francuskiego prozaika.

Wydarzenia 1905 roku odsunęły nieco w cień dotychczasowe zajęcia. Jakub Mortkowicz rozwinął w tym czasie ożywioną działalność społeczną. Razem z Bolesławem Antonim Jędrzejowskim i Ksawerym Prussem nale-

zał do założycieli Towarzystwa Wydawnictw Ludowych w Warszawie, uczestniczył także w powołaniu do życia Towarzystwa Kultury Polskiej i Uniwersytetu dla Wszystkich. Po stłumieniu przez władze carskie rewolucyjnego wrzenia Mortkowicz najpierw ponownie trafił do więzienia, a następnie został wydalony poza granice Cesarstwa Rosyjskiego. Pobyt w Paryżu, Rzymie, Dreźnie i Lipsku pozwolił mu na zapoznanie się z przemysłem wydawniczym oraz na nawiązanie zawodowych kontaktów. Do Warszawy Jakub Mortkowicz powrócił w 1908. Działalność edytorska stała się odtąd głównym polem jego aktywności. Z czasem już samodzielnie kroczyć będzie wytyczoną drogą. Piękną przygodę z książką zakończy dopiero tragiczna śmierć.

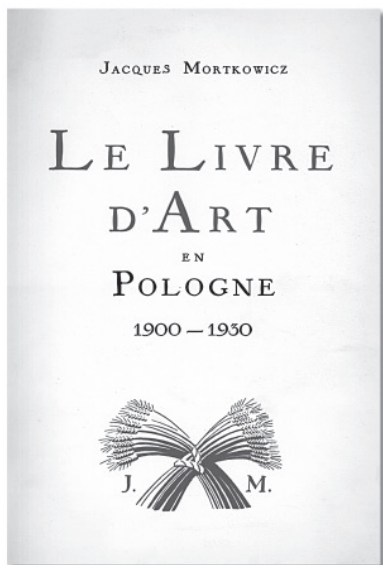
Kolejne przedsięwzięcia warszawskiego wydawcy dobitnie świadczą o ambitnych zamierzeniach i dalekosiężnych planach. Na przełomie lat 1911-1912 został współnikiem Drukarni Naukowej. Należała ona do Władysława Danielewicza i znajdowała się przy ulicy Mazowieckiej 8. W kilka lat później Mortkowicz był już wyłącznym właścicielem oficyny. W 1912 H. Lindenfeld odsprzedał Jakubowi Mortkowiczowi swoje udziały. Tym samym firma G. Centnerszwer i Ska przestała istnieć, choć formalnie Mortkowicz zachował dawną nazwę jako osłonę dla swej działalności. Wreszcie w 1913 zakupił mieszczącą się przy ulicy Marszałkowskiej 139 Księgarnię Powszechną i połączył ją z księgarnią G. Centnerszvera.

Wybuch I wojny światowej odcisnął się głębokim kryzysem na rynku księgarskim. Dla ratowania swego posiadania przedsiębiorczy Mortkowicz przekształcił więc firmę w spółkę akcyjną pod szyldem Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, do której przystąpiło 19 akcjonariuszy. Mortkowicz został dyrektorem zarządzającym z prawem do samodzielnego reprezentowania Towarzystwa. Wzmocnienie finansowe pozwoliło już wkrótce na kolejne inwestycje. W lecie 1915 otwarto drugą księgarnię przy ulicy Mazowieckiej 12. Jednocześnie Mortkowicz zakupił dom w Rynku Starego Miasta 11. W kilka miesięcy później Drukarnia Naukowa została przeniesiona z ulicy Mazowieckiej 8 do Rynku Starego Miasta. Odtąd jej pełna nazwa brzmiała: Drukarnia Naukowa Towarzystwa Wydawniczego. Jej kres położyła dopiero II wojna światowa.

W niepodległej już Polsce księgarnię po G. Centnerszwerze na Marszałkowskiej 143 przekazano w zamian za akcje Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych. Księgarnia przy Mazowieckiej 12 była własnością rodziny Mortkowiczów do 1944.

W 1919 Jakub Mortkowicz wyjechał do Francji i Anglii dla nawiązania zerwanych przez wojnę kontaktów zawodowych. Była to niezwykle owocna i inspirująca podróż. Nabyte za granicą doświadczenia potrafił znakomicie wykorzystać, zaś mnóstwo przywiezionych albumów i reprodukcji znalazło się w oknach wystawowych księgarni na Mazowieckiej. O niej to Jerzy Andrzejewski pisał w *Książce dla Marcina: Myślę, że ów szczególnie klimat wysokiej kultury, jaki – odkąd pamięcią sięgam – charakteryzował księgarnię Mortkowicza, wynikał właśnie z nawzajem się dopełniających miłości do literatury i do książek, które są przecież niejako żywymi, dotykalnymi nosicielami sztuki pisania. Księgarnia „Biblioteki Polskiej” stwarzała książkom luksusowe otoczenie. U Mortkowicza, jak wspomniałem, nie było luksusu. Żyło tam natomiast coś nieporównanie od drogiej oprawy cenniejszego i tego „czegoś” nie wahałbym się nazwać miłosnym stosunkiem do dobrej sztuki i pięknej książki.*

Z czasem spółka akcyjna pod nazwą Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie przekształciła się w spółkę rodzinną. Zmniejszyła się ilość udziałowców, coraz więcej też jej akcji nabywał Mortkowicz. Brzemienne w skutki okazały się lata wielkiego kryzysu 1929-1933. Pogłębiające się trudności finansowe i rosnące zadłużenie doprowadziły do załamania psychicznego



Mortkowicza. Paraliżująca niemoc wykupienia w krótkim terminie weksli o wartości kilku tysięcy złotych doprowadziła do samobójczej śmierci. 9 VIII 1931 strzałem z pistoletu odebrał sobie życie. W pożegnalnym liście do żony i córki nakreślił znamienne słowa: *Nie byłem kupcem i nie umieram jak kupiec.* Jan Parandowski, przemawiający w imieniu pisarzy nad grobem tragicznie zmarłego, powiedział o nim, iż jako edytor książki *kierował się tak wysokimi celami, że każdy z nas widział w nim nie człowieka interesu, lecz przyjaciela rzetelnych dążeń twórczych, miłośnika książki, entuzjastę. Ilekroć zdarzało mu się zetknąć z dziełem prawdziwego talentu, przejmował się do głębi poczu-*

*ciem pewnego rodzaju posłannictwa, jakim jest niewątpliwie praca mająca słowo pisarza roznieść po świecie czytelników.*

Książkę *Le livre d'art en Pologne*, prawdziwą chlubę warszawskiego wydawcy, włożono mu do grobu.

Odejście zasłużonego wydawcy i księgarza nie położyło kresu rozpoczętemu przez niego dziełu. Do II wojny światowej firmę prowadziła Janina Mortkowiczowa przy pomocy córki, Hanny. Obydwie z uporem i godnością stawiały czoła przeciwnościom, choć niemożliwe było uregulowanie wszystkich obciążeń. Dla ratowania Towarzystwa Wydawniczego autorzy tu drukujący oraz pracownicy firmy objęli je patronatem. Powstał swoisty „komitet”, na którego przewodniczącą wybrano Annę Żeromską. Żona wybitnego pisarza została także udziałowcem Towarzystwa oraz członkiem jego zarządu. I choć oficyna nieustannie borykała się z trudnościami finansowymi, przetrwała szczęśliwie aż do 1939, pomnażając swój dorobek edytorski.

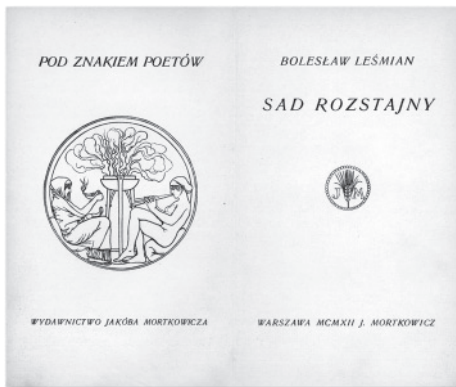
Opanowanie II Rzeczypospolitej przez Niemcy hitlerowskie zmusiło Janinę Mortkowiczową i Hannę Mortkowicz-Olczakową do szukania schronienia poza Warszawą. W nowej rzeczywistości wszystkie akcje Towarzystwa Wydawniczego przeszły w ręce Anny Żeromskiej. Została ona także prezesem zarządu oraz formalną właścicielką księgarni przy Mazowieckiej 12. Zmieniono również nazwę firmy na *A. Żeromska. Księgarnia i Antykwarnia. Spółka Akcyjna*. W 1942 spółka otrzymała nowy statut. Kierownikiem księgarni został Henryk Nikodemski. Ten wysiedlony z Katowic księgarz posiadał także pełnomocnictwa do reprezentowania firmy. Prawa własności Mortkowiczów gwarantował jedynie prywatny list. Janinie Mortkowiczowej i jej córce przesyłano część dochodów z dość dobrze prosperującej księgarni. Ta ostatnia została całkowicie zniszczona podczas Powstania Warszawskiego, podobnie jak nieczynna w czasie okupacji drukarnia.

W powojennej rzeczywistości Janina Mortkowiczowa i Hanna Mortkowicz-Olczakowa usiłowały kontynuować wydawanie książek. W latach 1945-1950 obie prowadziły w Krakowie firmę pod nazwą Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza. Miała ona swoją siedzibę przy ulicy Krupniczej 22. Krępowana ciasnym gorsetem działalność oficyny sprowadzała się do wspólnej edycji wraz z innymi nakładcami, od których pobierano procentową opłatę za odstąpione prawa autorskie. Współpraca o takim charakterze łączyła Janinę Mortkowiczową z Wydawnictwem Przełom i z Wydawnictwem T. Gieszczykiewicza w Krakowie oraz z Wydawnictwem Dobra Książka we Wrocławiu.

Dokonujące się w PRL-u zmiany ustrojowe i stopniowe ograniczanie swobód obywatelskich nie pozwalały na istnienie niezależnych wydawnictw. Na przełomie lat 1949-1950 Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza zakończyło swój krótkotrwały żywot. Zamknął się kolejny rozdział historii rodzimej książki. Jednakże choć od tamtej chwili nigdy już nie ukazała się żadna publikacja z charakterystycznym kłoskiem na okładce, to jednak ponad 40-letnia tradycja oraz znakomity dorobek pozostają ciągle żywym świadectwem arcyzmu i wysokiego poziomu edytorskiego tej niezwykle zasłużonej dla polskiego ruchu wydawniczego oficyny.

Na przestrzeni kilku dziesiątków lat działalności edytorskiej Jakuba Mortkowicza i jego następców spod pras drukarskich wyszło łącznie ponad 900 pozycji wydawniczych. Główne miejsce w bogatym dorobku zajęły ówczesna polska poezja i proza. Od 1910 ukazywały się książki w znakomitej serii Pod Znakiem Poetów. Nazwa była nawiązaniem do oficyny drukarskiej Michała Grölla – znanego typografa z czasów stanisławowskich. Winiętę zaprojektował sam Mortkowicz, zainspirowany motywem znajdującym się na rzymskiej płaskorzeźbie. Okładkę zdobi więc złociste koło z wpisanymi w nie sylwetkami dwóch greckich dziewcząt. Obie zwrócone są twarzami do dymiącej kadzielnicy. Jedna z nich, obnażona, gra na flecie, druga zaś, odziana w szaty, składa ofiarę bogom.

Wspomnianą serię zapoczątkowały utwory polskich romantyków – Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, a także tomiki wierszy twórców młodopolskich – braci Stanisława i Wincentego Korab Brzozowskich oraz Bronisławy Ostrowskiej. Następne lata przynosiły po kilka kolejnych tytułów, a wśród nich m.in. debiutancki zbiór wierszy Bolesława Leśmiana *Sad rozstajny* (1912). Wybuch I wojny światowej przerwał edycję. Wznowiona na początku dwudziestolecia międzywojennego, ponownie szybko zanikła. Na wielką skalę rozwinęła się dopiero w latach 1927-1939 jako – Seria Nowa. Kilkadziesiąt wydanych tomików pomieściło utwory czołowych poetów Młodej Polski i generacji Skamandra. Oprócz Ostrowskiej,



braci Brzozowskich i Leśmiana, w Pod Znakiem Poetów ukazały się pierwsze wydania tomików twórców tej miary, jak choćby: Leopold Staff, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Stanisław Baliński i Jerzy Liebert. Seria objęła także wznowienia zbiorów poetyckich wydanych uprzednio poza nią. Dotyczyło to zarówno oficyny Mortkowiczów, jak również i innych. Na przestrzeni kilkunastu lat ukazały się zatem m.in.: *Księga ubogich* Jana Kasprowicza, *Karmazynowy poemat* Jana Lechonia, *Hymny* Józefa Wittlina, a także dwa pierwsze tomiki Tuwima – *Czyhanie na Boga* i *Sokrates tańczący* oraz debiutancki *Wiosna i wino* Wierzyńskiego. U schyłku pojawiają się także zbiory Wojciecha Bąka, Władysława Sebyły, Mieczysława Jastruna oraz *Krzyk ostateczny* Władysława Broniewskiego.

Tak więc na dorobek Mortkowiczowskiej serii złożyło się większość wybitnych zjawisk poetyckich dwudziestolecia międzywojennego, z wyjątkiem nurtu awangardowego i jemu pokrewnych. W 1928, na jubileusz dziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości, w Warszawie ozdabiano barwnymi polichromiami domy na Rynku Starego Miasta. Wówczas to Jakub Mortkowicz poddał sugestii, aby kamienicę pod numerem 11 nazwać „Pod Znakiem Poetów” oraz wyrzeźbić na fasadzie ozdobne godło. Stanisław Ostrowski wykonał płaskorzeźbę, z wykutymi ponad nią książkami, z wrytymi na nich nazwiskami autorów. Po zakończeniu II wojny światowej Janina Mortkowiczowa i Hanna Mortkowicz-Olczakowa usiłowały kontynuować edycję poezji w dawnej formule Pod Znakiem Poetów jako – Serię 3. I choć była to wydawnicza efemeryda, poszczycić się może dwoma znaczącymi tomami – *Martwą pogodą* Staffa i *Wiekami kłęski* Antoniego Słonimskiego.

Spośród publikacji poetyckich Mortkowicza szczególną wartość przedstawiają również: 20-tomowe wydanie *Pism* Leopolda Staffa (1931-1934) oraz 4-tomowe *Pisma poetyckie* Bronisławy Ostrowskiej (1932-1933).

Nakładem Jakuba Mortkowicza ukazywały się także książki wielu wybitnych i znanych prozaików. W 1913 nabył on prawo do edycji dzieł Stefana Żeromskiego, stając się niebawem jego jedynym wydawcą. Z bogatego dorobku autora *Przedwiośnia* ogłosił główne powieści, dramaty oraz pisma publicystyczne. U Mortkowicza ukazały się także dwa niezwykle cenne wydania zbiorowe Żeromskiego – 10-tomowe *Pisma* (1923-1931) oraz 30-tomowe *Dzieła* (1928-1929), jak również, posiadające wysmakowaną szatę graficzną, *Papioly* (1928) oraz utwory pośmiertne w opracowa-

niu Wacława Borowego (1928). W latach I wojny światowej, kiedy nie pracowała poczta, Mortkowicz przekraczał nielegalnie granicę i udawał się do Zakopanego, aby osobiście przekazać Żeromskiemu pieniądze.

To właśnie Jakub Mortkowicz nakłonił Marię Dąbrowską do porzucenia państwowej posady i oddania się pisaniu *Nocy i dni*, ofiarowując pisarce comiesięczne stypendium na poczet przyszłych rozliczeń. Oprócz najwybitniejszego dzieła, nakładem Mortkowicza ukazały się także: *Ludzie stamtąd* oraz publicystyka Dąbrowskiej.

Charakterystyczny kłosek widniał również na 20-tomowych *Pismach* (1930-1931) Andrzeja Struga, *Oziminie* Wacława Berenta, utworach: Zofii Nałkowskiej, Poli Gojawiczyńskiej, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Herminii Naglerowej, Wacława Sieroszewskiego, Edwarda Ligockiego i Marii Kuncewiczowej. Ta ostatnia wspominała Mortkowicza słowami: *Zwracał lub zatrzymywał rękopis, zawsze jednakowo poważny. Nigdy uśmiechem, nigdy zdawkowością nie naruszał powagi tej chwili, z której mogła wyłonić się książka. I przyjęty czy odrzucony-autor odchodził syt względów należnych temu, kto żyje ambicją tworzenia.* Znaczna część utworów prozatorskich ukazała się w seriach Książnica Współczesnych Pisarzy Polskich oraz Biblioteka Beletrystyczna Towarzystwa Wydawniczego.

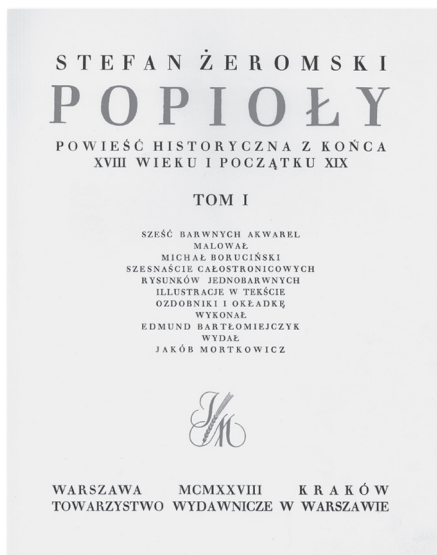
Specjalnością oficyny Mortkowicza była też literatura dla młodego czytelnika. Wydawana m.in. w serii Dobre Książki dla Młodzieży, obejmowała zarówno utwory pisarzy obcych, zwłaszcza skandynawskich oraz angielskich, jak i rodzimych, wśród których znalazła się niemal cała twórczość Janusza Korczaka, a także książki: Marii Konopnickiej, Zofii Rogoszewnej, Bronisławy Ostrowskiej, Marii Dąbrowskiej, Stefanii Sempołowskiej, Benedykta Hertza, Heleny Bobińskiej, Zofii Żurakowskiej, Ewy Szelburg-Zarembiny, Jana Brzechwy i Janiny Mortkowiczowej.

Wśród publikacji Mortkowicza z dziedziny dawniejszej literatury polskiej i obcej, a także historii i kultury ukazały się m.in.: tomy nie ukończonych edycji *Pism zebranych* Cypriana Kamila Norwida w opracowaniu Zenona Przesmyckiego (Miriamy), *Mistyka Słowackiego* Jana Gwalberta Pawlikowskiego, *Ludzie żywi* Tadeusza Boya-Żeleńskiego, dzieła historyczne Szymona Askenazego, Józefa Dąbrowskiego-Grabca, życiorysy zasłużonych Polaków autorstwa Bronisława Limanowskiego w serii *Plutarch Polski*, utwory literacko-filozoficzne wielkich myślicieli w serii *Panteon* w opracowaniu i tłumaczeniu Leopolda Staffa, zbiorowe edycje dzieł Anatola France'a w ramach cyklu *Książnica Wielkich Pisarzy Cudzoziemskich*



oraz 13-tomowe *Dzieła* Fryderyka Nietzschego w tłumaczeniu Wacława Berenta, Leopolda Staffa i Stanisława Wyrzykowskiego.

Ponadto Mortkowicz wydawał i redagował niepodległościowe pismo *Myśl Polska* (1915-1918) oraz bibliofilski *Świat Książki* (1928-1929). W latach 1931-1939 ukazywały się także informacyjno-reklamowe *Nowiny Wydawnicze z Literatury, Nauki i Plastyki*.



Wielką pasją Jakuba Mortkowicza były wydawnictwa artystyczne i druki bibliofilskie. Prace nad przygotowaniem kolejnego albumu, czy też wyszukanej edycji pochłaniały go bez reszty. Sam je opracowywał graficznie, dobierał czcionki, decydował o kolorze okładek. Stanowiły prawdziwe ukoronowanie działalności edytorskiej warszawskiego wydawcy. Czerpany papier, bogate ilustracje, oprawa w skórę z wytłaczaną ornamentyką i liternictwem nadawały książce prawdziwego dostojęstwa. Powstawały prawdziwe perełki sztuki edytorskiej, jak choćby teki

z reprodukcjami prac Wojciecha Weissa, Józefa Pankiewicza, Eugeniusza Zaka i Mojżesza Kislinga, *Polski drzeworyt ludowy* w opracowaniu Władysława Skoczylasa, dwutomowe wydanie *Popiołów* Stefana Żeromskiego z sześcioma barwnymi akwarelami autorstwa Michała Borucińskiego oraz ilustracjami w tekście, ozdobnikami i okładką Edmunda Bartłomiejczyka.

Na przestrzeni blisko trzydziestu lat swej działalności wydawniczej Jakub Mortkowicz współpracował z wieloma znakomitymi i uznanymi grafikami. Pierwszym z nich był najprawdopodobniej zapomniany prawie już dzisiaj Zdzisław Eichler, który, podobnie jak Franciszek Siedlecki, wykonywał ilustracje i ozdabiał okładki książek Mortkowiczów do 1906. Od tego czasu datują się bliskie kontakty z artystami krakowskimi. Jan Bukowski, Karol Frycz, Stefan Filipkiewicz i Adam Półtawski projektują szatę graficzną dla kolejnych edycji warszawskiego wydawcy. Książki ukazujące

się nakładem Jakuba Mortkowicza ozdabiali także artyści szwedzcy, francuscy i angielscy, by wymienić choćby Carla Larssona, Boutet de Monvela i Cecila Aldina.

Ambicją Mortkowicza było jednakże wyszukiwanie wśród polskich grafików młodych talentów, stąd na jego wydawnictwach pojawiają się nazwiska początkujących wówczas artystów: Józefa Toma, Stefana Norblina, Tadeusza Gronowskiego i Stanisława Ostoi-Chrostowskiego. Nadszedł też czas na słynnych grafików z grup „Rytym” i „Ryt”. *Puszczę jodłową* Żeromskiego i *Taniec zbójnicki* Kasprowicza ozdabia swoimi pracami Władysław Skoczylas, Waclaw Borowski wykonuje litografie do *Anhellego* Słowackiego, Edmund Bartłomiejczyk jest autorem miedziorytów do *Popiołów* Żeromskiego, Tadeusz Cieślewski-syn przygotowuje akwaforty do *Pieśni o Rynku i zaułkach* Or-Ota, zaś Zygmunt Kamiński zamieszcza swoje rysunki w wydaniach *Walgierza Udalego* i *Wisły* Żeromskiego.

Z wieloma artystami łączyła Mortkowicza prawdziwa przyjaźń. I choć nie obywało się bez konfliktów i napięć, zadzierzgnięte więzi trwały latami. Przez długi czas warszawski wydawca szczególnymi względami darzył Zofię Stryjeńską-Lubańską. Hanna Mortkowicz-Olczakowa pisała: *Nasza jadalnia na Okólniku pełna była Stryjeńskiej. Oryginały nabywanych do reprodukcji obrazów tej malarki stawały się naszą własnością i, barwne, świetnie zdobiły ściany pomalowane na kolor zielony.*

*Stara Marcinowa niechętnie wychodziła z kuchni do tej jadalni. Mówiła z obrzydzeniem:*

*-Dwudziestu dwu chłop pod sufitem stoi i dżgają mnie ślepiami!*

Warszawski wydawca i księgarz był również wielkim popularyzatorem czytelnictwa. Jego publikacje na ten temat pojawiały się w prasie fachowej i pismach literackich. Wiele wysiłków poświęcił zwróceniu uwagi na konieczność kształtowania dobrego smaku czytelniczego wśród społeczeństwa. Ważnymi przedsięwzięciami w tym zakresie było założenie wraz z kilkoma innymi księgarzami w 1918 Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch”, zajmującego się rozpowszechnianiem w całym kraju pism, książek i materiałów piśmienniczych oraz zorganizowanie w 1929 na warszawskim placu Teatralnym wielkiego kiermaszu ze stoiskami. Mortkowicz był też pomysłodawcą jakże dobrze dziś znanych konkursów w formułach „Książka miesiąca” i „Dni dobrej książki”. Niezwykle cenną inicjatywą pozostają wreszcie edycje tanich serii wydawniczych. Żeromski dla Całej Polski, Dobre Książki dla Młodzieży, zeszytowe Dzieje Sztuki w Polsce

oraz Malarstwo Polskie dla Wszystkich, wydania zbiorowe dzieł Norwida, Staffa, Struga pozostają świadectwem troski Mortkowicza o dostępność książki dla każdego.

Na polu edytorstwa i księgarstwa był Mortkowicz aktywnym działaczem społecznym. Należał do Zarządu Związku Księgarzy Polskich, działał też w Polskim Towarzystwie Wydawców Książek.

W 1927 Jakub Mortkowicz organizował polską ekspozycję na międzynarodowej Wystawie Zdobnictwa Książkowego w Lipsku. Duże powodzenie prezentacji spowodowało zaproszenie warszawskiego wydawcy na członka-korespondenta największej w Niemczech elitarniej organizacji zrzeszającej tylko artystów zajmujących się ozdabianiem książek. Podobne wyróżnienie otrzymali też Stryjeńska-Lubańska, Kamiński i Skoczylas.

Zasłużony edytor dostrzegał także duże znaczenie polityki wydawniczej dla kształtowania wizerunku Polski wśród narodów Europy. Widowym tego świadectwem pozostaje broszura autorstwa Mortkowicza pod znanym tytułem: *Książka polska jako czynnik międzynarodowy i propagandowy*.



Będąc polskim delegatem, Mortkowicz wielokrotnie uczestniczył w międzynarodowych kongresach wydawniczych i Targach Książki. We Florencji, Wiedniu, Lipsku i Paryżu był stałym przedstawicielem II Rzeczypospolitej. Z zamiłowaniem oddawał się tam projektowaniu i aranżacji polskich ekspozycji wydawniczych. W kraju przygotowywał dekoracje, wybierał książki i reprodukcje, z własnej kieszeni opłacał transport. Pierwszą prezentację rodzimych książek w 1922 we florenckiej Fiera di Libro organizował wspólnie ze znanym scenografem, Karolem Fryczem. Zakończyła się spektakularnym sukcesem.

sem. Kolejną wystawę, z braku państwowych funduszy na opłacenie plastyka, musiał przygotowywać samodzielnie. Nie najmłodszy już wtedy, wspinał się więc pod sufit, aby wysoko na ścianie wieszać kilimy i portrety trzech polskich twórców: Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego. Z kolei podczas prestiżowej wystawy Salon International de Livre d' Art w paryskim Petit Palais kupował wczesnym rankiem na targu świeże kwiaty, starannie dobierając odcień fioleto do szarości wazonów.

Kim zatem był tak naprawdę Jakub Mortkowicz? Czy tylko ambitnym oraz przedsiębiorczym edytorem i księgarzem? Z pewnością nie. Człowiek ten wymyka się sztywnemu przyporządkowaniu do określonej profesji, jego zaś działalność daleko wykracza poza stereotypowe wyobrażenia o roli edytora w świecie książki. Nie będzie chyba żadną przesadą stwierdzenie, iż wszystko, ku czemu zmierzał, cokolwiek czynił i co osiągnął Jakub Mortkowicz, powodowane było wielką, bezinteresowną i niekłamana miłością do zadrukowanych stronic. Poświęcił im większą część swego niezbyt długiego życia. Joanna Olczak-Ronikier nazywa dziadka „niespełnionym artystą”, „postacią z romantycznej tragedii”, „błędnym rycerzem”, który „zaciągnął się w służbę polskiej kulturze”. Owładnięty pasją artystycznego wydawania książki, oddany misji szerzenia czytelnictwa, głęboko przejęty propagowaniem rodzimego edytorstwa poza krajem, Jakub Mortkowicz przynależy do nobilitującego grona zasłużonych Polaków, którzy swymi dokonaniami pomnażali twórczy dorobek naszego społeczeństwa u schyłku politycznej niewoli i pięknych lat dwudziestolecia międzywojennego, odciskając na swych czasach niezatarte piętno. I choć nierzadko popadał w depresję i zniechęcenie, gdy słyszał o sobie bolesne słowa, iż jest tylko udającym artystę „żydowskim handlarzem”, dla wielu ludzi pozostanie z pewnością jednym z tych, których imię na zawsze wpisało się w piękną księgę kultury polskiej.

*Paweł Różyło*

